

# Piotr Mocek - bohater Powstania Wielkopolskiego

Jutro na grobie starszego strzelca Piotra Mocka wiązanek kwiatów złoży Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. Piotr Mocek jest naszym lokalnym symbolem Powstania Wielkopolskiego. W 100. rocznicę zwycięskiego zrywu Wielkopolan, Radio Poznań przypomni reportaż o mosińskim powstańcu, który powstał przed dziesięciu laty.

Posłuchaj tego reportażu: ["Powrót bohatera"](#)

\*\*\*

## PIOTR MOCEK - BOHATER POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

*Na podstawie wcześniejszych artykułów z lat 2008 - 2009 opublikowanych w "Faktach Mosińsko-Puszczykowskich", "Kronice Wielkopolski", publikacji "Postawstwańcy Wielkopolscy z Mosiny i okolic".*

Jest rok 1919, dziewiąty dzień stycznia, około godz. 18.00. Z poznańskich koszar przy ul. Grunwaldzkiej, na kolejowy dworzec główny wyrusza ochotniczy szwadron kawalerii. Jeszcze w tym samym dniu, odjedzie pociągiem w kierunku Szubina. Tam koncentrują się siły powstańcze, by odbić miasto z rąk Niemców i wygrać bój o Polskę. Przez Damasławek, pociąg dojeżdża do Kcyni, do której dowozi 110 koni, 2 wozy i kuchnię polową, i jeszcze – ponad setkę ułanów z poznańskiego pułku. Wśród nich, jest 21-letni Piotr Mocek z Mosiny.

### Kochani Rodzice...

Przyszedł na świat w październiku 1897 r., jako najmłodsze dziecko małżeństwa Piotra Mocka i Franciszki z domu Przybeckiej. Ojciec był zwrotniczym i jako pracownik kolei, mieszkał z rodziną, żoną oraz 11-ciorgiem dzieci w „domku dróżnika”, przy kolejowym przejeździe do Rogalinka. Tam też w dzieciństwie mieszkał Piotr i stąd późniejsza nazwa ulicy.

Latem 1916 r., gdy trwała już wojna, spotkał go los ten sam, co innych młodych Polaków: został wcielony do pruskiej armii. O jego żołnierskich losach, opowiadają dziś tylko stemple na kartkach wysłanych z wojennej, przymusowej tułaczki.

„Kochani Rodzice – pisze na jednej z nich – przesyłam wam widok wszystkich towarzyszy, którzy leżemy w jednej izbie. Proszę nie zapomnieć mi przysłać szczoteczki do zębów. Serdeczne pozdrowienia zasyłam wszystkim – Piotr.” Kartka tej właśnie treści nadeszła z Zossen koło Berlina, gdzie stacjonowała wówczas 5 Bateria „Feld Artillerie Regiment Zossen”, czyli Regimentu Artylerii Polowej. Na jednym ze zdjęć – żołnierze w mundurach paradnych, wśród nich Piotr Mocek. Widnieje tam napis: „Przysięga 5 Baterii, 12 sierpnia 1916”... Po tej przysiędze napisał do Jana Mocka: „Kochany Bracie. Za list Twój ci serdecznie dziękuję z urlopu. Tutaj jest bardzo ciężko, wymarsz mamy na początku września...”. Rzeczywiście, w dniu 10 września, jednostka Artylerii Polowej z Zossen wprowadzona została do działań wojennych, w ramach 25 Dywizji Landwehry. To w jej szeregach, Piotr przemierzył szlak bojowy od Aisne, gdzie trwała pozycyjna wojna, aż do Szampanii. Stamtąd jednostkę skierowano do Górnej Alzacji, a już od marca 1918, regiment tworzył 32 Zapasową Brygadę Piechoty, z którą 23 grudnia tego roku, powrócił z frontu do Niemiec. Ale to czas, gdy kończy się już I wojna światowa. W listopadzie cesarstwo niemieckie ogarnia rewolucja, a jedenastego dnia tego miesiąca w Copmpiegne, ma miejsce rozejm Niemiec z państwami Ententy. Wtedy właśnie Polska budzi się ze snu niewoli...

### W powstaniu

Już w listopadzie 1918 r. ujawnia się w Poznaniu Straż Obywatelska, przemianowana później na Straż Ludową. W mieście tworzą się polskie struktury wojskowe. 27 grudnia w godzinach popołudniowych, w okolicach Prezydium Policji i Bazaru wybuchają walki.

Dalej wypadki potoczą się szybko. Polskie oddziały zajmują cytadelę, redutę Grollmanna, arsenał przy Wielkich Garbarach, a Komisariat Narodowej Rady Ludowej mianuje tymczasowym naczelnym dowódcą powstania Stanisława Taczaka. W dniu 30 grudnia Poznań jest wolny - koszary 6 pułku grenadierów zdobyte. Jednostka ta, pod eskortą poznańskiej kawalerii, jeszcze tego samego dnia opuszcza miasto, ale na prowincji trwa koncentracja wojsk niemieckich. Już 28 grudnia, na froncie północnym Niemcy zajmują Wrześnię, Witkowo, Gniezno, Mogilno, Inowrocław, Żnin, Szubin, Kcynię, Wągrowiec, Chodzież, Nakło. „...Wojska te mało tknięte

rewolucją niemiecką składały się z żołnierzy wrogo usposobionych dla Polaków i stały pod dowództwem oficerów. Rad żołnierskich nie miały” – pisał później jeden z dowódców powstania, Tadeusz Fenrych. Jedne z trudniejszych walk, miały stoczyć się o Szubin, który już od 8 stycznia, próbowali bezskutecznie zdobyć powstańcy. Właśnie w tej okolicy, odda Ojczyźnie swoje młode życie Piotr Mocek.

Po wybuchu powstania ppor. Kazimierz Ciążyński organizuje oddział Konnych Strzelców Miasta Poznania, którego zostaje dowódcą. Pierwszych 17 ułanów, to byli żołnierze kawalerii pruskiej, ale zgłaszają się już następni – wśród nich starszy strzelec Piotr Mocek. Tak tworzy się załęczek 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Już 6 stycznia 1919 r., szwadron bierze udział w zdobyciu Ławicy, a trzy dni później, dostaje wezwanie do wsparcia oddziałów walczących o Szubin. Jest 9 stycznia 1919 roku, godziny wieczorne – z Poznania wyjeżdża pociąg do Kcyni...

### **Powietrze sprzyjało**

„Každy, kto we wojsku służył i karabin udźwignąć zdoła, ani chwili namyślać się nie powinien!(...)Czy nie czytacie, jak zęby szczerzą ku nam zwalone potęgi pruskie? Jak gotują się, by wyrzec nam to, co zdobyliśmy?(...)Zastąpimy im drogę własnymi piersiami i pędzi ziemi nie oddamy” – nawoływał ówczesny Dziennik Poznański. Być może na taką odezwę odpowiedział 21-letni Piotr. Gdy w Nowy Rok, w Mosinie, szła do kościoła procesja mieszkańców, z pieśnią śpiewaną w patriotycznym uniesieniu, on szedł na czele, ze sztandarem w rękę – chciał walczyć o Polskę. Teraz, wraz z setką towarzyszy ułanów zmierza pociągiem ku swemu przeznaczeniu... Pociąg miał postój w Damasławku. Do Ciążyńskiego nadszedł tam rozkaz: „Kawalerja pozostaje w pociągu. Konie odpaść. Ludzi odżywić i czekać rozkazu dalszej jazdy do Kcyni. Na rozkaz Paluch”. Rankiem, 11 stycznia 1919 r., okolice Szubina otacza mgła, która okrywa powstańcze oddziały gotowe na sygnał odbić z rąk niemieckich miasto. Za ledwie 19 kilometrów dalej, ok. 7.30 po rozładunku na stacji w Kcyni, poznański szwadron rusza do Kołaczkowa. Tam według planu, ma wysadzić tory, by nie dopuścić niemieckich posiłków w pociągu pancernym do miasta. Oddział Ciążyńskiego zdobywa wieś, bierze w niewolę 12 niemieckich żołnierzy, a ułani na rozkaz zajmują dworzec.

„... Powietrze sprzyjało, pogoda, lekki mróz i mglisto... – wspominał jeden z uczestników walk o Szubin. Ponieważ nie udało się „rozerwać” toru, urządzono „barykadę na szynach z wozów, szyn i podobnych przedmiotów”. Około 20.00, zbliżył się pociąg z pancerną lokomotywą od strony Bydgoszczy. Dowódca szwadronu rozkazał: „Nie strzelać, aż Niemcy opuszczą wagony!” Gdy jednak w kierunku ułanów padły pierwsze strzały, rozpoczęła się walka - Niemcy wyszli z wagonów i uderzyli na załogę dworca. Reflektory z pociągu oświetlały polskich żołnierzy. Wtedy właśnie padł strzał, który śmiertelnie ugodził w szyję jednego z walczących – Piotra Mocka.

14 stycznia „Dziennik Poznański” donosił z frontu: „Szubin wzięty 11 bm. o godz. 9.00 wieczorem. Pancerny pociąg niemiecki wrócił do Bydgoszczy...Wojska nasze walczyły karnie i po bohatersku. Straty nasze stosunkowo małe...”.

W walkach o Szubin zginęło 10 kawalerzystów – to pierwsi polegli z 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Lecz wojna o Wielkopolskę trwała dalej. 16 lutego 1919 r., w Trewirze został przedłużony niemiecki rozejm z państwami Ententy. Obejmował on również front wielkopolski. Tym samym armia powstańcza została uznana za wojsko sprzymierzone. 28 czerwca 1919 r., Niemcy podpisały traktat wersalski, w wyniku którego, do Polski powróciła prawie cała Wielkopolska. Czyn zbrojny Wielkopolan zakończył się sukcesem.

### **Pogrzeb bohatera**

Pod koniec stycznia, w prasie ukazały się zbiorowe nekrologi poznańskiego pułku, w których Piotra Mocka wymienia się wśród poległych w walkach o Szubin. Także rodzina żegnała swego syna, brata, szwagra, kuzyna i wuja, słowami: „Ziemia ojczysta, za którą krew przelał, niech mu lekką będzie”. Piotr pochowany został na cmentarzu parafialnym w Mosinie. – Jak go wieźli z Szubina, to w każdym mieście dzwony biły. Jak Puszczycówko przestało bić, to Mosina zaczęła...- wspominał Klaudia Thomalla, siostrzenica Piotra Mocka. – Przy krzyżu na ul. Poznańskiej czekał już ksiądz, masa ludzi i szereg starszych dziewcząt w białych sukienkach. Moje dwie kuzynki też były wśród nich. Tak poprowadzili go do kościoła... „Kurier Poznański” z 4 II 1919 r. tak opisał ten pogrzeb: „W smutnej, a tak podniosłej uroczystości rozpoczętej przemówieniem p. aptekarza Kitzlera [Rittera – przyp. red] w domu żałoby, miasto i okolica wzięły liczny udział. Po solennej mszy św. ks. prob. Kałkowski wstąpił na kazalnicę i przemówił na cześć młodzieńca, pierwszego z obywateli mosińskich, który w obronie świętej sprawy poniósł śmierć bohaterską, po czym żołnierze na barkach unieśli trumnę z kościoła. Otoczyły ją dziewczęta w bieli z wieńcami i orszak żałobny ruszył w kierunku cmentarza, ulicą, którą poległy niedawno temu w pamiętnym dniu Nowego Roku kroczył na czele tej samej rzeszy ludu z pieśnią na ustach i ze sztandarem w rękę w radosnym pochodzie. Jak wtedy z wszystkich okien powiewały chorągwie narodowe – bohaterowi na

chwałę. Nad grobem towarzyszy broni p. Wienckowski opowiedział przebieg potyczki, w ciągu której śp. Piotr Mocek, walcząc w pierwszym szeregu, zginął ugodzony śmiertelnie w szyję. Wkrótce ziemia pokryła doczesne szczątki dzielnego żołnierza, druhowie nad świeżą mogiłą dali trzy salwy honorowe i tłumy rozeszły się powoli, ale w ślad za nimi szło wspomnienie tego, który niosąc młode swe życie w ofierze, czynem dowiódł, iż nie na darmo ślubował bronić ojczystej ziemi „do krwi ostatniej kropli z żył”, a pozostałym dał przykład chwalebny jak prawy Polak te słowa pieśni pojmuję”.

Piotr Mocek wymieniony został w nekrologu zbiorowym z Pułku w „Kurierze Poznańskim” i „Dzienniku Poznańskim” ze stycznia 1919 r.: strzelec Piotr Mocek z Mosiny; wśród poległych na kolumnie pomnika z 1927 r. 15 Pułku Ułanów Poznańskich przy ul. Ludgardy w Poznaniu: str. ul. Mocek Piotr 10 I 1919 (rozbieżność daty dziennej); na tablicy z 1939 r. poświęconej poległym ułanom autorstwa prof. M. Kułaka przy wejściu do kasyna oficerskiego w koszarach Pułku: STARSZY UŁAN MOCEK PIOTR — obecnie w zbiorach Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego; na „Liście strat powstania wielkopolskiego 1918/1919” T. Jabłońskiego (nr 972 ), na „Liście strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920” (nr 26034) i współcześnie - na „Liście strat 15 Pułku Ułanów Poznańskich” (nr 21).

### **Nauka o Polsce**

W okresie międzywojennym w czasie świąt, nad grobem poległego ułana stawała żołnierska warta honorowa. Podczas okupacji hitlerowskiej, w obawie przed represjami, z jakimi mogła spotkać się rodzina powstańca, ówczesny proboszcz mosińskiej parafii ks. Haendschke wydarł stronę z książki cmentarnej ze wpisem o pochówku Piotra Mocka. Rodzina usunęła też tablicę na jego grobie i ukryła, zakopując ją gdzieś w okolicy. Jeszcze w roku 1958, trwała lokalna pamięć o tym poległym powstańcu. Z okazji 40. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego, na wniosek mosińskiego koła ZBOWiD, Miejska Rada Narodowa nadała szosie do Rogalinka imię „Piotra Mocka”. Jednak w czasach współczesnych, z tabliczki z nazwą ulicy znikło imię bohatera i z niewiadomych przyczyn jego postać uległa całkowitemu niemal zapomnieniu.

Dopiero w roku 2008, szereg podjętych społecznie działań rozpoczęło proces przywracania pamięci należytej mosińskiemu bohaterowi powstania wielkopolskiego. Postać Piotra Mocka przybliżona została przez autorki w cyklu artykułów w lokalnej prasie. Nauczyciele historii w gminnych szkołach podjęli się jej przedstawienia i spopularyzowania wśród dzieci i młodzieży, a także w środowiskach szkół. Na wniosek Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie, na ulicy „Piotra Mocka” tutejszy urząd ustawił nowe tablice z pełnym brzmieniem jej nazwy. Z inicjatywy proboszcza mosińskiej parafii, na rodzinnym grobowcu powstańca zawieszono tabliczkę z danymi Piotra Mocka. W maju 2009 r. Rada Miejska w Mosinie uhonorowała pośmiertnie bohatera Powstania Wielkopolskiego najwyższym lokalnym wyróżnieniem - Medalem Rzeczypospolitej Mosińskiej. Przy tej okazji, do zbiorów kolekcjonerów trafiła moneta lokalna „1 Mosin” - tym razem z wizerunkiem starszego ułana z Mosiny. W tym samym roku, z inicjatywy mieszkańców Osiedla nr 2 w Mosinie, na którym stał, nieistniejący już „domek dróżnika” - rodziny dom poległego powstańca, przy ul. Piotra Mocka pojawił się obelisk ku jego pamięci.

Marszałek Edward Rydz-Śmigły napisał o poległych w walce o niepodległość Ojczyzny: „...Trzeba, aby pamięć o nich wiecznie trwała i żyła. W naszych szkołach dzieci powinny poznawać nazwiska poległych swej gminy, czy miasta. To powinno wchodzić w program nauki i być pierwszą nauką o Polsce.”

*Joanna Nowaczyk*